

Szczyt Trump – Kim Dzong Un

PRZEŁOM CZY BLEF?



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

Analiza

7/2018

www.csm.org.pl



**dr Stanisław Czesław
Kozłowski**

Współpracownik CSM, Zawodowy dyplomata z ponad 30-letnim doświadczeniem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP. Pełnił szereg funkcji dyplomatycznych na placówkach m.in. w Niemczech i Szwajcarii, a ostatnio – w latach 2011-2015 – był Radcą-Ministrem w Ambasadzie RP w Singapurze i kierownikiem sekcji ekonomiczno-handlowej. Jest autorem wielu publikacji, w tym dotyczących procesów integracyjnych w regionie Azji i Pacyfiku.

Pierwsze w historii spotkanie prezydenta USA i dyktatora Korei Północnej przykuło uwagę całego świata. Stało się nie tylko najważniejszą wiadomością dnia, ale - zdaniem wielu - także najważniejszym globalnym wydarzeniem 2018 roku (pomimo, że rok się jeszcze nie skończył).

O ile nikt nie kwestionuje wyjątkowości tego szczytu, o tyle rezultat rozmów uznać trzeba za nader skromny. Głównie dlatego, że uzgodnienia mają wyłącznie ogólny charakter, a konkrety będą dopiero negocjowane. Prezydent Trump z pewnością chciałby rozwiązać problem denuklaryzacji Korei, jednakże jego metody mogą okazać się nieadekwatne do specyfiki regionu, w tym zwłaszcza do prowadzonej w tle azjatyckiej „wielkiej gry”. Ostatnie napięcia na linii Waszyngton – Pjongjang zdają się to potwierdzać.

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

2

Przebieg i wyniki szczytu

Historyczne spotkanie prezydenta USA i Przewodniczącego Komisji Spraw Państwowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRLD) miało miejsce 12 czerwca w Singapurze, a rozpoczęło się od relacjonowanego przez ponad 2,5 tysiąca akredytowanych dziennikarzy uścisku dłoni a zakończyło podpisaniem Wspólnego Oświadczenia. D. Trump nazwał ten dokument "wszechstronnym", podkreślając, że denuklearyzacja rozpocznie się "*bardzo szybko*". Kim Dzong Un natomiast powiedział, że "*świat zobaczy poważną zmianę*". „*Nie mam wątpliwości, że będziemy mieli świetne relacje*” - powiedział D. Trump przed rozmowami, ścisłając przed kamerami dłonie swojego rozmówcy. Z kolei Kim Dzong Un podkreślił, że niełatwo było doprowadzić do tego spotkania, ponieważ poważną przeszkodą były wzajemne uprzedzenia, „*ale pokonałiśmy je i jesteśmy tutaj*”.

Najpierw przywódcy rozmawiali w cztery oczy przez ok.41 minut, a później zasiedli przy stole w szerszym gronie wraz z innymi członkami obu delegacji. Amerykański prezydent powiedział rozpoczynając rozmowy, że razem z Kimem rozwiążą "duży problem". Wyraził przekonanie, że wspólnie osiągną sukces, a Kim, który wydawał się dzielić optymizm D. Trumpa zapewnił że będzie z nim współpracował, aby sprostać wyzwaniom. Zgodnie z treścią podpisanego dokumentu, KRLD gotowa jest "*pracować na rzecz całkowitej denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego*". Tak więc, oświadczenie podejmuje problem "denuklearyzacji", choć nie konkretyzuje czegokolwiek, a wskazuje uzgodnienia przyjęte przez prezydenta Republiki Korei Moon Jae-in'a i Kim Jong Un'a podczas ich spotkania kwietniowego spotkania w Penmundżomie.

Podstawą uzgodnienia jest zobowiązanie USA do udzielenia KRLD bliżej niezdefiniowanych "*gwarancji bezpieczeństwa*" w zamian za zobowiązanie do "*całkowitej denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego*". Oświadczenie odnosi się dalej do "*ustanowienia nowych stosunków między USA a KRLD oraz budowy trwałego i silnego reżimu pokojowego na Półwyspie Koreańskim.*" W odniesieniu do ostatniego punktu

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

3

prezydent D. Trump oświadczył już po podpisaniu dokumentu, że jest zdecydowany anulować manewry wojskowe prowadzone corocznie przez USA i Koreą Południową, które KRLD postrzega jako powtarzający się i zmasowany manewr, by ostatecznie dokonać inwazji jej terytorium. Mówiąc w tym duchu, D. Trump określił ćwiczenia jako *"kosztowne i prowokacyjne"* wobec KRLD. W ocenie obserwatorów, konstatacja ta była wysoce zaskakująca dla sojuszników USA w regionie¹. Z kolei specjalną koncesją ze strony Kima była jego zgoda na demontaż stanowiska testowego silników raketowych na terenie KRLD, zidentyfikowanego przez wywiad satelitarny USA.

Podobnie komentowano fakt, iż podczas konferencji prasowej po spotkaniu z Kimem, D. Trump nie odniósł się do amerykańskiego zaangażowania w sojusz z Koreą Południową i Japonią, komplementując wyłącznie Kima, w tym jego (w rzeczywistości wysoce wątpliwą) wiarygodność. Prezydent sygnalizował także możliwość wdrożenia dalszych kroków, mających na celu umocnienie relacji, jak chociażby wizyta Kima w Białym Domu.

Oświadczenie zawiera także passus, zapowiadający rychłą aktywność dyplomacji USA i KRLD w celu implementacji ustaleń szczytu.

Należy zwrócić uwagę, iż szczyt nie zmienił niczego w zakresie sankcji, które przynajmniej na razie, pozostają w mocy.

Geneza i motywacje

Społeczność międzynarodowa od długiego czasu boryka się z problemem, jakim jest zagrożenie bezpieczeństwa w regionie Azji Wschodniej w konsekwencji realizowanego przez Koreę Północną programu zbrojeń nuklearnych. Podejmowane próby jego eliminacji, w tym zwłaszcza tzw. rozmowy sześciostronne, nie przyniosły

¹ <https://thediplomat.com/2018/06/the-us-north-korea-summit-all-flash-little-substance/>

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

4

oczekiwanych rezultatów². Przeciwnie utknęły w martwym punkcie. W końcu ubiegłego roku, sprawujący władzę od 2011 r., lider Korei Północnej Kim Dzong Un, kilkoma zręcznymi posunięciami, uzyskał atuty w polityczne w stosunku do swoich zagranicznych konkurentów, ogłaszając w listopadzie 2017 r. zakończenie program nuklearnego w swoim kraju.

Następnym krokiem była – jak widać to z dzisiejszej perspektywy - przemyślana ofensywa dyplomatyczna. Najpierw zjednął sobie Seul, wysyłając swoją siostrę na Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2018, których gospodarzem była Republika Korei. Następnie, po raz pierwszy, sam wyjechał z kraju, spotkał się z prezydentem Chin Xi Jinpingiem i podjął kwestię denuklearyzacji, by na dalszym etapie wciągnąć do dialogu Stany Zjednoczone. W ocenie ekspertów, z każdym krokiem Kim okazuje się być bardziej "sprytnym i dojrzałym" politykiem, wychwalanym przez rosyjskiego prezydenta Władimira Putina, choć z drugiej strony nazwanym "szaleńcem w samobójczej misji" D. Trumpa.

Wielka gra

Wydaje się, że istotną rolę w kształtowaniu nowej polityki Kima odegrały sankcje Zachodu, zwłaszcza te wprowadzone po 20 testach rakietowych i jednej próbie nuklearnej w 2017 r. Jego wystąpienie noworoczne było okazją do zainicjowania akcji dyplomatycznej wobec Korei Południowej, co pozwoliło, by już w marcu gościć przedstawicieli Republiki Korei i to właśnie oni - ponieważ KRLD nie utrzymuje

² Rozpoczęte w sierpniu 2003 r. rozmowy między KRLD, Republiką Korei, Stanami Zjednoczonymi, ChRL, Rosją i Japonią rozmowy na temat denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego r. Ich celem jest przekonanie Pjongjangu do rezygnacji z programu nuklearnego w zamian za międzynarodową pomoc gospodarczą. Pomimo wielu deklaracji Korea Północna nie zrezygnowała ze swoich atomowych aspiracji i nie zamknęła reaktora w głównym ośrodku północnokoreańskiego programu jądrowego w Yŏngbyŏn. Publiczne oświadczenie Korei Północnej o posiadaniu broni jądrowej w 2002 r., a następnie przeprowadzenie prób atomowych w 2006 r. i 2009 r. pokazało, że szantaż nuklearny jest metodą prowadzenia polityki umożliwiającą funkcjonowanie północnokoreańskiego reżimu.

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

5

stosunków dyplomatycznych z USA – przyjęli zadanie przekazania zaproszenia Kima prezydentowi Trumpowi, które ten ostatni bezzwłocznie zaakceptował, otwierając tym samym drogę do spotkania na szczycie.

Nasuwać się musi pytanie o cel końcowy dyplomatycznej ofensywy Kima. Eksperci twierdzą, że próbuje on konsolidować swoje wpływy na arenie międzynarodowej, m.in. poprzez normalizację relacji ze Stanami Zjednoczonymi, a w dalszej kolejności jako cel stawia sobie złagodzenie sankcji gospodarczych nałożonych przez ONZ w ciągu ostatnich dwóch lat, by w ten sposób poszerzyć przestrzeń aktywności własnego kraju. Jednakże wielu ostrzega, że „karta denuklearyzacji” jest wyłącznie posunięciem taktycznym, a zadeklarowane ukończenie programu nuklearnego jest pierwszym krokiem w kierunku dialogu ze Stanami Zjednoczonymi i innymi członkami zablokowanych rozmów sześciostronnych, tj. z Koreą Południową, Japonią, Chinami i Rosją. Dr Park Jee Kwang z południowokoreańskiego think tanku Sejong Institute uważa, że Kim zadbał o wyjście z twarzą, stąd głosi, iż to KRLD przerywa wszystkie testy, ponieważ program nuklearny został sfinalizowany i nie ma na to wpływu jakakolwiek presja zewnętrzna.

Styl Trumpa

Głównym powodem akceptacji przez Trumpa zaproszenia Kima była jego niezachwiana pewność siebie, że uda mu się rozwiązać problem, którego nie rozwiązało 11 jego poprzedników w Białym Domu. Warto pamiętać, że zaczął prezydenturę od posunięć mających charakter odstraszenia, m.in. przeprowadził dyslokację sił zbrojnych wokół Półwyspu Koreańskiego na skalę większą niż USA czyniły to kiedykolwiek wcześniej.³

³ W kwietniu 2017 r., po kolejnej północnokoreańskiej próbie raketowej, USA oświadczyły, że wysyłają z Singapuru w kierunku Korei Północnej lotniskowiec USS Carl Vinson wraz z grupą bojową złożoną z kilku niszczycieli i krążowników raketowych. Z innych doniesień wynikało, że Amerykanie mogą wysłać tam dwie kolejne grupy bojowe lotniskowców: USS Ronald Reagan i USS Nimitz.

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

6

Drugim powodem akceptacji idei spotkania była wiara Trumpa w skuteczność bezpośredniej rozmowy – podobnie jak to jest w transakcjach biznesowych. Za ciekawą należy uznać w tym kontekście opinię Richarda Heuera, eksperta wywiadu⁴, legitymującego się 45-letnim stażem pracy analitycznej i operacyjnej w CIA. Podkreśla on, że zespoły ekspertów koordynujących szczyt Trump – Kim, to doświadczeni przedstawiciele dyplomacji i wywiadu, dysponujący głęboką wiedzą nt. Korei Północnej, a przy tym wspierani przez ogromną liczbę ekspertów amerykańskiej administracji. Heuer nie miał wątpliwości, że dołożą oni starań, aby zapewnić powodzenie szczytu, trafnie zdefiniować zagrożenia i szanse związane z udziałem Kim Dzong Un'a⁵. Jego obawy szły natomiast w kierunku samego D. Trumpa, który swoje cele realizuje głównie w oparciu o wiarę w swój geniusz.

W doniesieniach tuż przed szczytem zwracano uwagę, że D. Trump uznał, iż nie musi się przygotowywać do czekających go rozmów, ponieważ ma przekonanie do siły swojej aparycji i zdolności w sztuce transakcji, co przesądzi w końcu, by Kim wyrzekł się broni nuklearnej. Biały Dom najwyraźniej nie zwołał też posiedzenia gabinetu, ponieważ D. Trump nadal unika tradycyjnych procedur, które zostały wypracowane przez struktury administracji z myślą o kompleksowym zarządzaniu bezpieczeństwem narodowym.

Dlaczego Singapur

O wyborze Singapuru jako miejsca spotkania zdecydowało kilka czynników, wśród których pierwszorzędne znaczenie miała priorytetowa dla prezydenta USA kwestia bezpieczeństwa. Ponadto, przeprowadzone analizy jednoznacznie wykazywały, że Singapur jest w stanie podjąć najwyższym wymaganiom, jako doświadczony organizator spotkań międzynarodowych, często na najwyższym szczeblu. Warto tutaj

⁴ Richards J. Heuer, Jr., *Psychology of Intelligence Analysis*, Central Intelligence Agency, 1999.

⁵ <https://www.brookings.edu/blog/order-from-chaos/2018/06/08/with-kim-jong-un-trump-is-mirror-imaging-thats-a-mistake/>

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

7

wspomnieć, iż także prezydent Chin, Xi Jinping, wybrał w listopadzie 2015 r. Singapur jako miejsce swojego historycznego spotkania z ówczesnym prezydentem Tajwanu - Ma Ying-jeou.

Nie bez znaczenia był fakt, że funkcjonuje tam ambasada KRLD, a oba kraje, tj. USA i Singapur, realizują wzmocnioną współpracę w zakresie bezpieczeństwa. Waszyngton ma w tym obszarze długotrwałe i na dzień dzisiejszy rozbudowane relacje, o czym świadczy fakt, iż amerykańska marynarka stacjonuje w bazie morskiej Changi okręty wojenne, jaki i to, że regularnie odwiedzają Singapur inne statki i samoloty. Rząd Singapuru potraktował możliwość organizacji szczytu jako szansę wniesienia własnego wkładu na rzecz stabilizacji bezpieczeństwa i bez wahania wyasygnował kwotę 20 mln SGD na organizację szczytu, z której faktycznie wydatkowano 16,3 mln SGD, przy czym największą część stanowiły wydatki wynikające wysokich standardów bezpieczeństwa. W płaszczyźnie politycznej, rząd Singapuru wykorzystał przyjazd D. Trumpa do złagodzenia napięcia w relacjach dwustronnych z USA, nawarstwionych w ostatnim okresie głównie z powodu zmiany paradygmatu polityki handlowej Stanów Zjednoczonych, w tym ich wycofania się z regionalnej umowy o wolnym handlu – Partnerstwo Transpacyficzne (TPP). Starania idące w tym kierunku doprowadziły do uzgodnienia, iż prezydent D. Trump w listopadzie tego roku złoży wizytę w Singapurze.

Miasto Lwa jest państwem wyjątkowo uporządkowanym, czy nawet - jak niektórzy powiadają - policyjnym (nie ma demonstracji ani trudnych do kontrolowania tłumów). Ponadto miasto – państwo ma wysokie notowania jako miejsce oferujące możliwość przygotowania w bardzo krótkim czasie skomplikowanej imprezy, a także populację, która jest przyzwyczajona do pewnych uciążliwości w życiu prywatnym i zawodowym, będących skutkiem potrzeb i podwyższonych przy takich okazjach standardów bezpieczeństwa (wyłączenia ulic z ruchu, stawianie zapór i innych rozwiązań stosowanych np. podczas wyścigów formuły F1 czy międzynarodowych maratonów).

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

8

Konkluzje

Rezultaty szczytu mogą wydawać się rozczarowujące, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, iż stanowią o nich cztery krótkie i sformułowane dość ogólnie paragrafy Wspólnego Oświadczenia. Niemniej, obserwatorzy nie wykluczają, iż mogą one okazać się czynnikiem zmieniającym reguły gry i w tym sensie dyplomacja na szczycie w Singapurze ma wymiar historyczny, a ujawniony potencjał, może zaozocować wstrząsem w geopolityce Północno - Wschodniej Azji.

W Spotkaniu Trump-Kim można upatrywać początku procesu, w którym główną rolę odegra aktywność dyplomatyczna, jednakże denuklearyzacja Korei Północnej rysuje się nadal dość enigmatycznie, m. in. z uwagi na znaną, chwiejną i niekonsekwentną podstawę KRLD. Ekspertci waszyngtońskiego think-tanku Brookings Institute podkreślają niewielką siłę zobowiązań, jakie przyjął na siebie Kim Dzong-Un, by przerwać program tworzenia arsenału broni jądrowej. W efekcie dotychczasowa maksymalna presja zmieniła się w ich ocenie w maksymalną przestrzeń manewrową dla Kim Dzong Un'a.

Nielatwą perspektywę realizacji uzgodnień Wspólnego Oświadczenia odsłania fiasko pierwszych rozmów przeprowadzonych w lipcu w ramach zapowiedzianej aktywności dyplomatycznej obu stron. Postulaty z jakimi sekretarz stanu USA, Mike Pompeo, przybył do Pjongjangu, a dotyczące denuklearyzacji strona KRLD określiła jako "gangsterskie" zachowanie. W reakcji Pompeo przypomniał, że sankcje nałożone na KRLD będą mogły być anulowane dopiero po "ostatecznej" denuklearyzacji. Z kolei Pjongjang uznał za stosowne podkreślić, że „przyszłość procesu pokojowego jest zagrożona na skutek apodyktycznych żądań USA, dotyczących jednostronnego rozbrojenia nuklearnego”.

Denuklearyzacja Półwyspu Koreańskiego także po szczycie Trump – Kim winna być postrzegana w kontekście globalnego układu sił, a więc znacznych możliwości, jakimi w tym zakresie dysponują Chiny i także Rosja. Strategia prezydenta Putina, która zyskuje nowe możliwości w kontekście jego spotkania z D. Trumpem w Helsinkach (16 lipca) może oznaczać nie tylko nową perspektywę dyplomatyczną w

SZCZYT TRUMP – KIM DZONG UN

PRZEŁOM CZY BLEF?

| dr Stanisław Czesław Kozłowski

9

odniesieniu do stosunków USA-Rosja, ale także szansę dla Kim Jong Una na poszerzenie jego strategicznych opcji w stosunku do Chin i ich roli w KRLD. Generalnie, tak dla Putina, jak i Kima, Moona i Xi Jinping'a drogi do Waszyngtonu wydają się teraz prowadzić przez Azję i złożoność północnokoreańskiego kryzysu nuklearnego.

**dr Stanisław Czesław
Kozłowski**

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mokotowska 1, 00-640 Warszawa t: +48 22 628 20 04

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH